

W zakątku cmentarza

Mają zmarli w niedzielę ten pośmiertny kłopot
 Że w obczyźnie cmentarza czują się bezdomni
 A lubią noc tę spędzać popod mgłą lub popod
 Wiecznością co się w jarach gęstwi nieprzytomnie

D G D G D G A.A
 D G D G A A A.A
 D G D G D G A.A
 fis fis h h A A A A

Maria z Bzówka wygody wspomina izdebne
 Słońce w łóżku, wiatr w sieni i ogród macierzyn
 Gdzie było tyle w radość uchodzących ścieżyn
 A wszystkie takie trafne i drzewom potrzebne

G G A A D G D G
 G G A A D
 G D G D G A A
 G G A A D G D G

Ta da da...

D G A A D G D G

Żebrak co się zadławił na śmierć krztyną chleba
 Kijem niegdyś wędrownym obłądnie się babrze
 W nieodgadłe błękitnym, pełnym Boga chabrze
 By zeń dla snu wiecznego wydłubać źdźbło nieba

G G A A D G D G
 G G A A D
 G A A D G D G
 G G A A D G D G

Ta da da...

D G A A D G D G

Mnich co po to był ziemski tłumiał bez szemrania
 By pędzić żywot wieczny w sposób nienaganny
 Kreśli palcem na próchnie list do panny Anny
 Życząc rychłego w kwiatach zmartwychwstania

G G A A D G D G
 G G A A D
 G A A D G D G
 G G A A D G D G

Ta da da...

D G A A D G D G

Panna Anna udaje, że jest w bez żalobie
 I biorąc na kolana młodą mgłą pieszczochę
 Ukradkiem z pajęczyny tka zwiewną pończochę
 Dla brzozy co tkwi boso na kochanka grobie

G G A A D G D G
 G G A A D
 G A A D G D G
 G G A A D G D G

Ta da da...

D G A A D G D G

A opodal mniej więcej naprzeciw rozstaju
 We fraku bezrozumnie skąsanym przez szczura
 Na czele kilku cieni żeńskiego rodzaju
 Nieboszczyk Madaleński prowadzi mazura

G G A A D G D G
 G G A A D
 G A A D G D G
 G G A A D G D G

Ta da da...

D G A A D G D G

Mają zmarli w niedzielę ten pośmiertny kłopot...